

KS. TADEUSZ PRZYBYLSKI  
Kraków

## MUZYCZNA I SPOŁECZNA DZIAŁALNOŚĆ KS. WACŁAWA SIERAKOWSKIEGO (1741–1806) W OŚWIECENIOWYM KRAKOWIE

W życiu społeczno-kulturalnym Krakowa pod koniec XVIII w. niewątpliwie dużą rolę odegrał ks. Wacław Sierakowski kanonik i proboszcz katedry wawelskiej. Urodził się 29 IX 1741 r. w Bogusławicach, w łęczyckim. Pochodził z zasłużonej dla kraju rodziny Sierakowskich herbu Ogończyk. Ojciec jego, Roman, był chorążym krakowskim. Już w młodym wieku Wacław został przeznaczony do stanu duchownego. W 1763 r. został kanonikiem katedry krakowskiej na Wawelu<sup>1</sup>. W tymże roku wyjechał do Rzymu, w którym przebywał do 1765 r.<sup>2</sup> Prawdopodobnie w tym okresie uzupełniał studia teologiczne i przyjął święcenia kapłańskie. Po powrocie zamieszkał w Krakowie w domu kapitulnym położonym naprzeciw kościoła św. Piotra i Pawła, objąwszy 12 X 1773 r. urząd prefekta kapeli wawelskiej, który zajmował do 1777 r.<sup>3</sup> Z funkcji tej został zwolniony na własną prośbę, motywując faktem, iż wybór jego w 1776 r. na posła do Trybunału Koronnego i związane z tym liczne wyjazdy utrudniają mu jej pełnienie. W 1777 r. wyjechał jednak ponownie do Rzymu, by powróciwszy do Krakowa rozpocząć niebawem od 1780 r. ożywioną działalność muzyczną w tym mieście. O jej rozmachu może świadczyć m.in. fakt, iż z zachowanych muzykaliów w Bibliotece Kapituły Katedralnej pochodzących z tego okresu „wszystkie niemal utwory kameralne i symfoniczne pochodzą ze zbiorów X. Sierakowskiego” — stwierdził w 1925 r. A. Chybiński<sup>4</sup>. Informacja ta wskazuje w pełni starania ks. Sierakowskiego w zaopatrywaniu katedry w materiały muzyczne używane ówczesnym zwyczajem do oświetniania sprawowanej liturgii w znaczniejszych i bogatszych kościołach kraju. Na podstawie zachowanych dokumentów wiadomo następnie, że Sierakowski od 20 lipca 1782 r. objął urząd wiceproboszcza katedry

---

<sup>1</sup> *Akta kapituły Kościoła katedralnego w Krakowie na Wawelu* (dalej: AAC), t. XXIII, 18 X 1763, s. 485.

<sup>2</sup> L. ŁĘTOWSKI, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. IV, Kraków 1853, s. 156; notatka odręczna na marginesie książki ks. prof. dr. T. Glemmy (egzemplarz zachowany w archiwum katedry wawelskiej).

<sup>3</sup> AAC, t. XXIV, 12 X 1773, s. 464; t. XXV, 7 II 1777, s. 96.

<sup>4</sup> A. CHYBIŃSKI, *Przyczynki do historii krakowskiej kultury muzycznej w XVII i XVIII w.*, WMz (1925), nr 7, s. 185.

wawelskiej, a w 1797 r. został proboszczem tej świątyni<sup>5</sup>. Ks. W. Sierakowski zmarł w Krakowie 14 II 1806 r.<sup>6</sup> Pochowany został w krypcie pod wschodnią ścianą katedry. Jego brat stryjeczny, Sebastian Sierakowski, również kanonik wawelski, objąwszy po zmarłym to samo stanowisko, w 1807 r. wystawił ks. Wacławowi w katedrze pomnik u wejścia do kaplicy Maciejowskiego.

Po tym krótkim naszkicowaniu ramowego biogramu ks. Wacława Sierakowskiego, wypada przedstawić jego różnorodne formy społeczno-kulturalnej działalności na terenie Krakowa, a szczególnie jego dokonania na polu upowszechniania kultury muzycznej w tym mieście. Działalność ta obejmowała kilka nurtów, które niejednokrotnie równolegle przebiegały. Było to: zorganizowanie pierwszych koncertów publicznych i stałych przedstawień operowych, założenie i utrzymywanie przez kilka lat z własnych funduszy szkoły muzycznej, stała troska o właściwą muzykę kościelną rozbrzmiewającą w katedrze wawelskiej. Trwałym pomnikiem jego działalności muzycznej jest również trzypięciotomowe jego dzieło pt. *Sztuka muzyki dla młodzieży krajowej*, wydane w latach 1795–1796 w Krakowie w drukarni „Szkoły Głównej Koronnej” (Uniwersytetu Jagiellońskiego), wzbogacającej obraz pedagogicznej literatury muzycznej w minionych wiekach. Również szereg dokonań na polu ekonomicznym ks. Sierakowskiego oraz jego publicystyka na ten temat zasługuje na uwagę. Wszystko to wytykało z jego patriotycznej postawy. Wszystkie te jego różnorodne agendy, tak bardzo pożyteczne dla miejscowej społeczności, a także dla kraju w tym okresie historycznym, zostaną one pokrótce kolejno bliżej przedstawione.

Wojny prowadzone w XVII i w I poł. XVIII w. spowodowały w rezultacie zniszczenie gospodarcze i kulturalne kraju, co rzutowało również wielce niekorzystnie także i na Kraków. M.in. tak bujne ongiś życie muzyczne tego miasta ograniczyło się wówczas tylko do skromnej działalności pięciu kapel kościelnych: Rorantystów, Katedralnej, Mariackiej, Jezuickiej i Akademickiej — przy kościele św. Anny. Po kasacji jezuitów (1773) kapela ta, działająca od 1640 r., umilkła. Zanikło też całkowicie muzykowanie domowe tak kwitnące w czasach renesansu, a jedynym miejscem uprawiania muzyki były wzmiankowane wyżej kapele. Sierakowski, wzorując się na modnych wówczas za granicą *Concerst spirituels*, zaczął od ok. 1781 r. urządzać w swej obszernej kanonii przeważnie w okresie Adwentu i Wielkiego Postu — gdy nie było przedstawień i balów — publiczne koncerty, na które spraszał licznych gości, nieraz ok. 200 osób, co w liczącym wówczas ok. 10 tysięcy mieszkańców Krakowie było niewątpliwie znaczącym wydarzeniem muzycznym. Na temat tych koncertów ks. Sierakowski tak pisał:

Do takowych pięknych i najprzyzwoitszych zabaw dla tutejszej publiczności służą w tej mierze kantaty, które od kilkunastu lat z włoskiego na język polski tłumaczyłem, nie

<sup>5</sup> AAC, t. XXV, 20 VII 1782, s. 406; t. XXVI, 18 XI 1797, s. 235.

<sup>6</sup> *Liber mortuorum Eccl. Cath. Cracov.*, t. IV, s. 14; AAC, t. XXVI, 15 II 1806, s. 131.

szczędząc pracy i majątku na druk ich i muzykę najlichnieszą. Takowe kantaty (...) starałem się z jaką tylko można było okazalnością tj. śpiewaniem i graniem ogłaszać<sup>7</sup>

Ta kilkuletnia działalność koncertowa ks. Sierakowskiego niewątpliwie ożywiła i urozmaiciła nikté ówczesne życie Krakowa i rozbudziła zainteresowania muzyczne mieszkańców tego miasta, czego dowodem może być powstałe w 1817 r. Towarzystwo Przyjaciół Muzyki, na którego czele stanął wówczas brat stryjeczny ks. Wacława, wspomniany wyżej, ks. Sebastian Sierakowski († 1824).

Aby zapewnić koncertom wykonawców, Sierakowski założył w 1781 r. „Szkołę Śpiewu” dla młodzieży, która w latach następnych zasilala ilościowo i jakościowo chór katedralny. Szkoła ks. Wacława Sierakowskiego nie była oczywiście pierwszą w tym okresie, bowiem do 1773 r. działała placówka jezuicka, kształcąca młodych chłopców na muzyków dla potrzeb własnej kapeli. Istniała też powstała w 1764 r. bursa muzyczna przy kolegiacie św. Anny, działająca z pewnymi przerwami przez szereg lat<sup>8</sup>. Bezpośrednio przed szkołą Sierakowskiego istniała też krótko szkoła muzyczna Józefa Zygmuntowskiego — byłego członka kapeli jezuickiej. Ks. W. Sierakowski utrzymywał założoną szkołę przez 6 lat — jak to wyraźnie zaznaczył:

W przeciągu lat sześciu kiedy utrzymywałem własnym kosztem młodzież do muzyki sposobiącą się, udawali się do mnie, z dalekich stron dystyngowani obywatele z samej nawet Wielkiej Polski, żądając edukacji w tej umiejętności swych dzieci<sup>9</sup>

Dla kształcenia muzycznego w szkole Sierakowski zaangażował trzech muzyków z kapeli katedralnej o dużych kwalifikacjach, którzy pod kierunkiem jej ówczesnego dyrygenta, Franciszka Ksawerego Kratzera, kształcili muzycznie tę młodzież. Szkoła ta stała zapewne na niezłym poziomie, skoro podczas pobytu króla Stanisława Poniatowskiego w Krakowie w czerwcu 1787 r. zaprosił go Sierakowski dwukrotnie na popis jej uczniów w swojej kanonii<sup>10</sup>. W tymże roku szkoła zakończyła swoją działalność. Z jej murów wyszli słynni swego czasu śpiewacy—soliści, jak Jan Nepomucen Szczerowski, wieloletni bas Opery Warszawskiej, czy Walenty Kratzer, tenor występujący tamże. Jeszcze w pierwszych latach Wolnej Rzeczypospolitej Krakowskiej zbierano plony jej działalności, kiedy podczas złożenia na Wawelu zwłok Tadeusza Kościuszki (20 VI 1818) wykonano siłami krakowskich muzyków i śpiewaków pod dyktando ucznia wspomnianej Szkoły — Kazimierza Kratzera — *Requiem* Mozarta, i to jak zaznaczono, „z całą dokładnością w kantacie i na instrumentach”<sup>11</sup>. W 1784 r. Sierakowski sprowadził włoską trupę operową. Tą pierwszą stałą operę krakowską zasilili także uczniowie szkoły Sierakowskiego w charakterze chórzystów.

<sup>7</sup> W. SIERAKOWSKI, *Sztuka muzyki dla młodzieży krajowej*, t. II, Kraków 1796, s. 43.

<sup>8</sup> E. KUBALSKI, *Z dziejów krakowskiej muzyki*, Kraków 1906, s. 8–9.

<sup>9</sup> SIERAKOWSKI, *dz. cyt.*, t. I, s. 4.

<sup>10</sup> *Tamże*.

<sup>11</sup> A. CHYBIŃSKI, *Pamiętnik Franciszka Ksawerego Kratzera*, PMuz (1928), nr 5; pamiętnik ten spisał i przedstawił syn — Kazimierz.

Występy odbywały się wówczas w Rynku Głównym, „w zburzonym obecnie ratuszu”<sup>12</sup>. W dwa lata później, w 1786 r., powstał w Krakowie w Pałacu Spiskim w Rynku Głównym pierwszy polski teatr, na którego scenie debiutował „ojciec sceny polskiej” — Wojciech Bogusławski. Wspomniany teatr istniał tam do 1794 r., zasilany również uczniami szkoły ks. Sierakowskiego, którzy występowali obok śpiewaków zagranicznych jako chórzyci i soliści operowi.

Owocem dalszych zainteresowań muzycznych ks. W. Sierakowskiego było napisanie i wydanie w latach 1795–1796 trzypięciotomowego dzieła o charakterze podręcznikowym pt. *Sztuka muzyki dla młodzieży krajowej*. Dziełem tym zapoczątkował bowiem W. Sierakowski polskie piśmiennictwo muzyczne teoretyczno-pedagogiczne. Ubolewał on na kartach tej publikacji, że nie ma w kraju „ksiąg o muzyce pisanych w języku polskim oprócz słabych początków chorowych mniej zastanowienia wartających”<sup>13</sup>. Zapewne miał tu na myśli wydaną w Krakowie w 1647 r. 28-kartkową pracę J.A. Gorczyzna pt. *Tabulatura muzyki abo zaprawa muzykalna*, czy też wydany w języku polskim w 1675 r. w Wilnie tłumaczony z rosyjskiego traktat pt. *Gramatyka muzyczna* Mikołaja Pawłowicza Dyleckiego. Pełny tytuł dzieła ks. W. Sierakowskiego brzmi następująco: *Sztuka muzyki dla młodzieży krajowej przez W.J.X. Wacława hrabię Sierakowskiego kanonika i proboszcza koadiutora katedralnego krakowskiego jako nad kapelą kościelną przełożonego wydana pracą i kosztem autora w Krakowie. W drukarni Szkoły Głównej Koronnej (Uniwersytetu Jagiellońskiego)*. Ta praca drukowana na grubym bibulastym papierze o formacie A4 ma w sumie 558 stron, nie wliczając załączonego do trzeciego tomu ośmiokartkowego spisu tytułów 53 kantat przetłumaczonych z włoskiego przez W. Sierakowskiego na język polski. Pierwszy tom *Sztuki muzyki* zawiera na początku 50-stronicowy traktat o muzyce, w którym autor, przedstawiając korzyści społeczne, jakie wypływają z uprawiania muzyki przez obywateli — a szczególnie przez „młodź”, podkreśla konieczność zorganizowania regularnego szkolnictwa muzycznego w Polsce. W dalszym dziesięciu rozdziałach tego tomu Sierakowski stara się zapoznać młodego czytelnika z regułami śpiewania i z wartością muzyki. Przy końcu tego tomu autor zamieścił na 46 stronach petycję, jaką wniósł w 1792 r. na obrady Sejmu Czteroletniego (1788–1792), zawierającą uzasadnienie konieczności opieki państwa nad muzyką, a zwłaszcza nad szkolnictwem muzycznym, które, jak podkreśla, jest szczególnie predestynowane do podniesienia stanu muzyki i opieki nad nią w kraju. W tym miejscu pragnę szerzej przedstawić poglądy Sierakowskiego na ów problem. Rozumiejąc ważkość idei Komisji Edukacji Narodowej powstałej w 1773 r., postulując nowoczesne wychowanie młodego obywatela, Sierakowski z całą wyrazistością zdawał sobie sprawę, że w tej koncepcji

<sup>12</sup> KUBALSKI, *dz. cyt.*, s. 22; K. BĄKOWSKI, *Teatr krakowski 1780–1815*, t. XXXVII, Kraków 1907, s. 7–8.

<sup>13</sup> SIERAKOWSKI, *dz. cyt.*, t. I, s. 163.

nie może zabraknąć elementu estetycznego, mającego przecież wielki wpływ na kształtowanie się osobowości młodego człowieka. Wysłał więc powyższe pismo na wspomniany Sejm, podkreślając w nim, iż muzyka „z wszystkimi żyjącymi wrodzony związek mająca i każdemu dobrze wychowanemu jest potrzebna”<sup>14</sup>. Uzasadniając zaś konieczność zaistnienia szkolnictwa muzycznego, Sierakowski postulował wprowadzenie mecenatu państwowego nad nim. Niestety, obradujące stany, zdając sobie sprawę z rozpadającej się państwowości i gorączkowo szukając środków naprawy istniejącej sytuacji, nie wzięły pod uwagę owej petycji. Załącznikiem projektu szkoły muzycznej przedstawionego Sejmowi był znajdujący się do dziś w archiwum katedralnym na Wawelu rękopis pt. *Projekt reformy kapeli kościoła katedry wawelskiej*, napisany przez ks. Sierakowskiego ok. 1790 r.<sup>15</sup> W dwa lata później po wysłaniu wspomnianej wyżej petycji na Sejm zaprojektował Sierakowski „dla katedry i kraju” utworzenie przy katedrze krakowskiej centralnej szkoły muzycznej pod nazwą *Alumnatus Vocalistarum*<sup>16</sup>. Powyższy projekt zamieścił następnie w I tomie swej *Sztuki muzyki*. Uzasadnia w nim konieczność założenia centralnej szkoły muzycznej, wyjaśniając jej cele i korzyści w oddziaływaniu na kulturę muzyczną całego kraju.

Z tego Alumnatu wyjdą w lat kilka dobrane i doskonale wyćwiczone w Sztuce Muzyki głosy, stąd wyjdą rodacy nasi na Koncertystów, Kopistów poprawnych, Kompozytorów sławnych (...) z tej to Szkoły panowie, wszystkie katedry w Polsce, kolegiaty, opactwa, główne probostwa, znakomitsze kościoły na cały kraj wybierać będą muzyków<sup>17</sup>.

Następnie Sierakowski uzasadnia, dlaczego Kraków winien być siedzibą *Alumnatus Vocalistarum*. Wychodzi bowiem ze słusznego założenia, że muzyk powinien być człowiekiem wykształconym, a wykształcenie to najłatwiej uzyskać w Krakowie:

(...) to dla Akademii (Uniwersytetu), aby uczący się muzyki zaraz chodzili do szkół publicznych i w innych ćwiczyli się naukach, to dla większych i częstszych okazji tam znajdujących się i w postępowaniu w swej sztuce przy tyłu kościołach<sup>18</sup>.

Dalej stwierdza w tym projekcie, że nauka powinna trwać 8 lat od 7 roku życia, gdyż, jak zaznacza, dotychczasowe praktykowanie uczenia tylko śpiewu nic chłopcu na przyszłość nie dawało, bowiem z chwilą utraty głosu chłopięcego dyskancista zostawał bez zawodu, nie mając wykształcenia ogólnego, ani fachowego z zakresy muzyki „I tak młodość na niczym strawiwszy, bez sposobu do życia z katedry odchodzi na pijaki, zyzaki lub kominiarzy”<sup>19</sup>. Kreśląc następnie organizację wewnętrzną

<sup>14</sup> *Tamże*, s. 159.

<sup>15</sup> A. CHYBIŃSKI, *Do historii muzyki kościelnej w Polsce*, „Hosanna” (1928), nr 3, s. 38–41.

<sup>16</sup> J. REISS, *Mała encyklopedia muzyki*, Kraków 1960; TENŻE, *Najpiękniejsza jest muzyka polska*, Kraków 1958, s. 99; TENŻE, *Almanach muzyczny Krakowa*, t. I, Kraków 1939, s. 19; błędnie podaje, jakoby Sierakowski założył *Alumnatus Vocalistarum* na Wawelu. Autor ów myli projekt z faktem. Prowadzona bowiem przez Sierakowskiego w latach 1781–1787 szkoła śpiewu nie miała nic wspólnego z Alumnatem, którego projekt powstał dopiero w 1792 r. i nie został zrealizowany.

<sup>17</sup> SIERAKOWSKI, *dz. cyt.*, t. I, s. 195–200.

<sup>18</sup> *Tamże*, s. 193.

<sup>19</sup> CHYBIŃSKI, *Do historii muzyki kościelnej*, s. 38–41.

„Alumnatu”, zakłada, że ma być on złożony z 60 osób, dzieci wszystkich stanów (szlacheckiego, mieszczańskiego i chłopskiego). Pod adresem dzieci szlacheckich czyni natomiast uwagę, że „ci żadną rekomendacją lub innym nieprzyzwoitym sposobem przyjmowani być nie mają, ale jedynie z wrodzonej sposobności do śpiewania”<sup>20</sup>. Postuluje zarazem, by wszyscy „Odziani byli jednostajnie (...). Kolor zaś mundurków dla nich obrać będzie należało do władzy zarządzającej alumnatem”<sup>21</sup>. Zdaje sobie równocześnie sprawę z kosztów utrzymania takiej szkoły, czyni jednak na ten temat taką uwagę: „Łatwo się dojdzie ile wszyscy kosztować będą. Ale żadnego wydatku lękać się nie trzeba (...) gdyż sztuki tej Edukacji nieskończone przyniosą korzyści”<sup>22</sup>. Z powyższych koncepcji oraz z cytowanych tekstów Sierakowskiego wynika, że był on jednym z nielicznych wówczas Polaków wyznających poglądy społeczne daleko wybiegające naprzód w stosunku do aktualnie wówczas panujących w kraju.

Pozostaje jeszcze do przedstawienia treść drugiego i trzeciego tomu *Sztuki muzyki*. Drugi tom stanowi pewnego rodzaju małą encyklopedię muzyczną, w której autor przedstawia podstawowe pojęcia muzyczne. Tom trzeci zawiera rozważania i praktyczne wskazówki wykonawcze z zakresu wokalistyki, odnoszące się przede wszystkim do muzyki kościelnej. Odnośnie drugiego, jak i pozostałych tomów trzeba stwierdzić ogólnie fakt, że na wiadomościach, jakie podaje Sierakowski z zakresu teorii muzyki, harmonii czy instrumentoznawstwa, zaciążył brak wiedzy fachowej; stąd wypływają nieporadności w definiowaniu, czy zniekształcenia obiegowych wówczas terminów muzycznych. Sierakowski łączy bowiem zasadnicze wiadomości muzyczne ze scholastycznym sposobem wprowadzania wszelkich pojęć z religii, podając je równocześnie czytelnikowi w formie moralizatorsko-dydaktycznej, tak typowej dla ludzi oświecenia. Oprócz braku fachowości muzycznej, do błędnych, dziwacznych czy przestarzałych sformułowań już z ówczesnego punktu widzenia w niemałej mierze przyczynił się jeszcze fakt, że światopogląd Sierakowskiego stanowił przedziwną mieszankę, którą najlepiej ujmuje łacińskie powiedzenie: *Extrema se tangunt*. Skłaniając się do nowego światopoglądu, nie potrafił się Sierakowski w pełni uwolnić od starego schematu myślowego. Z jednej strony próbował patrzeć na świat z pozycji racjonalistycznych, z drugiej zaś pozostawał wierny jeszcze średniowiecznym pojęciom naukowym, jak np. zastosowanie teorii menzuralnej w muzyce, dawno już przestarzałej w czasach jemu współczesnych. Omawiając zaś np. poszczególne elementy dzieła muzycznego, na pierwszy plan wysuwał melodię, rozpatrując ją zgodnie z ówczesną estetyką, tj. pod kątem wokalistyki, która stanowi dla niego kryterium prawdziwej muzyki.

Muzyk który nie śpiewa (bogdajby w harmonii był najdoskonalszy) nie jest muzykiem do naśladowania, nie mogąc swym najpiękniejszym graniem, ani serce poruszyć (...) wprędyce uszy morduje i serce zimne zostanie<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> SIERAKOWSKI, *dz. cyt.*, t. I, s. 192.

<sup>21</sup> *Tamże*, s. 191.

<sup>22</sup> *Tamże*, s. 195.

<sup>23</sup> *Tamże*, t. II, s. 18.

Natomiast niektóre zagadnienia muzyczne dotyczące np. metryczności przedstawia zrozumiale i poprawnie, ułatwiając młodym czytelnikom zrozumienie tych problemów, przedstawiając je zarazem graficznie poprzez przejrzyste tablice. Na szczególną uwagę zasługuje stosunek Sierakowskiego do harmonii, gdyż przy przedstawieniu tego współczynnika utworu muzycznego szczególnie ostro zaznaczają się braki w wiedzy fachowej autora, mimo pewnego odczytania w tej dziedzinie. Znał przecież dzieła J.P. Rameau z 1772 r., czy G. Tartiniego z 1754 r., które wymienia, traktując szeroko i właściwie o tym zagadnieniu, lecz Sierakowski tłumaczy je tak fantastycznie i zawile, że trudno tu uchwycić myśl jakąś i sens, gdy pisze:

Harmonia (...) jest to ta część muzyki, która ma za przedmiot ciąg przywołany odgłosów wysokich, niskich, przez opozycję, czyli przeciwieństwo innym dwom częściom muzyki zowiącym się *rythmica* które należą do rozmiaru i tempa<sup>24</sup>.

Natomiast pierwszy z polskich teoretyków muzyki podaje zasadniczy podział instrumentów muzycznych na trzy grupy. Wyliczając całą grupę instrumentów muzycznych używanych wówczas w Polsce, pisze:

Rozsądniejsi ludzie w tej mnogości instrumentów różnice położyli, czyli (...) ich wielość do troistego gatunku zebrali: 1. *Ad ea que fidibus constant* co mają strony rżnięte smykiem. 2. *Ad pneumatica* wiatrem nadymane czyli *dente*. 3. *Ad varii generis tympana*, bębnione czyli *bite*<sup>25</sup>

Samo zaś pochodzenie instrumentów muzycznych Sierakowski tłumaczy w oparciu o Biblię, jako jedyne i pewne źródło wiadomości o muzyce. Interpretując dosłownie Księgę Rodzaju, stwierdza, że „wynałazcą” pierwszych instrumentów muzycznych był biblijny Jubal, prawnuk Adama, i że instrumentami była cytra i organ (!). W dalszych swych wywodach przypisuje już pochodzenie instrumentów muzycznych „dowcipowi ludzkiemu”<sup>26</sup>. Omawiając w trzecim tomie prawie wyłącznie ówczesną muzykę kościelną w Polsce, a szczególnie w Krakowie, ks. Sierakowski ubolewał nad jej złym stanem. Przyczyny jej upadku przypisywał w wprowadzeniu do niej instrumentów muzycznych, złym zachowaniu się instrumentalistów na chórze oraz jej niedbałym wykonywaniu. Nie zdawał sobie sprawy z tego, że istotną przyczynę upadku muzyki kościelnej w tym czasie — i to nie tylko w Polsce — należy upatrywać w tym, iż ówczesna muzyka kościelna stała się wypadkową różnych świeckich wpływów na nią, szczególnie zaś włoskiej muzyki operowej i niemieckiej symfoniki. Toteż w rezultacie przedstawiała ona w tym okresie konglomerat różnych stylów muzycznych, w której dominowały elementy muzyki świeckiej, aniżeli czystość palestrinowskiego stylu *a cappella* jako ideału muzyki kościelnej. Proces tych przemian aprobowały zresztą władze kościelne, które dążąc do uświetniania ceremonii liturgicznych, wciągały w swój krąg zainteresowań muzykę świecką. Ks. Sierakowski pragnął się przyczynić do odrodzenia w kraju muzyki kościelnej w stylu

<sup>24</sup> *Tamże*, s. 54.

<sup>25</sup> *Tamże*, s. 9.

<sup>26</sup> *Tamże*, t. III, s. 19.

poprzednim. Pisał bowiem wyraźnie, iż muzyka kościelna ma „pobudzać serca uszanowaniem dla Boga” i powinna być złożona z „głosów wokalnych”

Dzieło Sierakowskiego *Sztuka muzyki* było różnie oceniane przez potomnych. Jako podręcznik do nauki muzyki dla omawianego okresu oceniano go negatywnie (W. Górski, A. Poliński, Z. Jachimecki)<sup>27</sup> Odmienne stanowisko zajął T. Strumiłło, oceniając postawę wymienionych jako „a historyczną”, gdyż mimo wszystko *Sztuka muzyki* Sierakowskiego „Zawiera kopalnie wiadomości dotyczących życia muzycznego i poglądów estetyczno-muzycznych schyłku XVIII stulecia w Polsce”<sup>28</sup>. Główną zasługą ks. Sierakowskiego była niewątpliwie przyświecająca mu idea wzbudzenia zainteresowania się muzyką wśród ówczesnego społeczeństwa polskiego, docenienia roli szkolnictwa muzycznego i jego ważkości dla kultury muzycznej kraju. Oprócz wymienionych powyżej zagadnień należy jeszcze zwrócić uwagę także na inne dokonania ks. Sierakowskiego na rzecz społeczeństwa polskiego. Przejawiając dużą wrażliwość na problematykę społeczną, opublikował m.in. 22 dzieła obejmujące różną tematykę, które przetłumaczył z obcych języków (znał trzy), a które uważał za przydatne na rodzimym gruncie, jak np. *Silnie czyli oszczędzanie zdrowia pracujących koło ciężarów* (Kraków 1799). Przy pisaniu tego dzieła przyświecała Sierakowskiemu szlachetna intencja ulżenia doli ciężko pracującym oraz podniesienia ich bezpieczeństwa i wydajności. Publikację tę pod względem merytorycznym bardzo pozytywnie ocenił K. Opalek<sup>29</sup>. Bezpośrednią przyczyną napisania tej pracy były ówczesne specyficznie trudne i niebezpieczne warunki pracy, które wyraziście przedstawił we wstępie do tej publikacji:

Nie mogę wyrazić ubolewania mojego, ile czuję, tak rzeczywiście wyrazić, jaki nieraz przerażony byłem, widząc w różnych zdarzeniach to srodze okaleczonych, to z rusztowań przez spadnięcie ogłuszonych, rozbitych, na śmierć zabitych, to mordujących się do wyćnięcia z potem oczu i sił zerwania, to wyrzuconych na powietrze drągami przy różnych budowlach<sup>30</sup>.

Także i inne jego publikacje świadczą o różnorodnym zaangażowaniu społeczną problematykę, jak np. *Architektura cywilna dla młodzi* (Kraków 1796, t. I–II), *Rolnictwo dla włościan dziedziców i władzy rządowej* (Kraków 1798, t. I–III), *Rękodziela fabryki sukiennej, które w Krakowie w roku 1786 dla wielu pożytków i zatrudnienia ubogich pracą jest ustanowione* (Kraków 1797, t. I–III). Bowiem już w 1787 r. w dobie rodzących się manufaktur założył „Fabrykę sukienią dla wsparcia nędzy

<sup>27</sup> W. GÓRSKI, *Pogawędki o stanie muzykalnym Polski w XVIII wieku*, „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne” (1886), nr 153, s. 353; A. POLIŃSKI, *Dzieje muzyki polskiej*, Lwów 1907, s. 161; Z. JACHIMECKI, *Muzykologia i piśmiennictwo muzyczne w Polsce*, Kraków 1948, s. 16.

<sup>28</sup> T. STRUMIŁŁO, *Źródła i początki romantyzmu w muzyce polskiej*, Kraków 1955, s. 172.

<sup>29</sup> K. OPALEK, *Mysł Oświecenia w Krakowie*, Kraków 1955, s. 160: „Dzieło to daje istotne wiadomości pożyteczne, jest umiejętną propagandą postępu technicznego”

<sup>30</sup> Wstęp, w: W. SIERAKOWSKI, *Sienie czyli oszczędzanie zdrowia pracującym koło ciężarów*, Kraków 1799.

i ubóstwa”<sup>31</sup>. W tymże roku, gdy został tytularnym proboszczem w Sandomierzu, zorganizował w tym mieście bezpłatne leczenie, zakładając aptekę i osadzając w niej na swój koszt lekarza i aptekarza<sup>32</sup>. Wykazał też swój wielce aktywny patriotyzm, gdy w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej w 1794 r., nie mogąc osobiście stanąć w szeregach obrońców ojczyzny, „gdy nie miało wojsko ładunków, najął na Zamek (Wawel) ludzi luźnych (bezrobotnych), a nauczywszy ich jak się robiły dostawił naczelnikowi do obozu pod Bosutowem”<sup>33</sup>. Historyk krakowski A. Grabowski († 1868) tak scharakteryzował w 1849 r. postać ks. Waćława Sierakowskiego:

Jeszcze jednej okoliczności znamionującej nieocenioną dobroć charakteru męża tego pominać się nie godzi, a mianowicie tej, że kiedy inni dochody swoje na wygodę i przyjemności swoje obracali, on wyrzekł się wszystkiego co na zaspokojenie tych mniemanych potrzeb poświęcić by im przyszło. Posługą jego osobistą był stary domownik, niedouczony krawiec, który razem pełnił obowiązki bibliotekarza i dystrybutora dzieł swego Pana, naprawiał zużyta garderobę pańską, a wszelka oszczędność w wydatkach jaka się odnieść dała służyła na kupno papieru i zapłatę drukarni<sup>34</sup>.

Na końcu stwierdza tenże autor, iż liczne dzieła Sierakowskiego stały się rzadkością, gdyż:

dostawszy się w ręce klasy ludu mało wykształconej, wartości dzieł nieznającej, bo wielu udawało się do niego po księgi w tym celu jedynie, aby zyskać papier do gospodarskiego użycia (bo dzieła te nieoprawne czyli w arkuszach rozdawane były), czego nieraz bolesny dowód oczy ks. Sierakowskiego spostrzec musiały, kiedy chodząc po ustronniejszych dzielnicach przedmieść krakowskich okna ubogich mieszkań arkuszami dzieł swoich polepione widział<sup>35</sup>.

Przedstawione wyżej sylwetka i działalność ks. proboszcza i kanonika katedry wawelskiej Waćława Sierakowskiego — oparta na zachowanych dokumentach — warta jest dziś niewątpliwie przypomnienia i przedstawienia jego zasług, jakie ten duchowny okresu oświecenia poczynił w ciągu swego pracowitego życia na rzecz kraju. Jest on jedynym z ogniw długiego łańcucha zasłużonych duchownych, jacy przed nim i po nim działali dla dobra naszej ojczyzny w ciągu wieków jej istnienia.

---

<sup>31</sup> M. FRANCIC, *Ludzie luźni w osiemnastowiecznym Krakowie*, Warszawa–Wrocław 1967, s. 24; autor podaje, że np. w 1794 r. na 10 000 ówczesnych Krakowa było 1270 ludzi luźnych, tj. bez stałej pracy.

<sup>32</sup> EKOść 25, s. 302–303.

<sup>33</sup> ŁĘTOWSKI, *dz. cyt.*

<sup>34</sup> A. GRABOWSKI, *Rzecz o zasługach obywatelskich i naukowych Waćława hr. Sierakowskiego proboszcza Katedry krakowskiej*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Jagiellońskim złączonego”, Kraków (1849), t. IV, s. 535.

<sup>35</sup> *Tamże*.